Rok I. Lwów 11 sierpnia 1883. Nr. 16.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Do Francyi i Włoch kosztują obydwa pisma 10 fr., a do Ameryki 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Dom Bosco i kwestya socyalna.

Dzisiaj, gdy kwestya socyalna stała się piekącą, godzi się zaznajomić szan. Czytelników z mężem, który przez wiekopomne dzieła swoje okazał, w jaki sposób przy pomocy Kościoła, którego skuteczna działalność niczem nie może być zatamowaną, rozwiązać należy najważniejsze kwestye społeczne. Możnaby w tym wypadku zastosować do Kościoła słowa poety: „ciemną jest wszelka teorya, a zielonem złote drzewo życia". I istotnie nie brak ciemnych i utartych teoryj; one jakby grzyby wyrastają w salach wyższych naukowych zakładów, w parlamentach i w pracowniach ministrów. Bo czemże, jeśli nie teoryą, są owe uczone wykłady i te nieskończone debaty i te dobrze obmyślane napisy i te wreszcie pełne paragrafów projekta ustaw?! Wszystko to jednak bardzo mało zdoła pomódz udzkości, gdyż ona nie potrzebuje słów, ale czynów, tych prawdziwych „słów życia", w które Kościół katolicki tak bardzo obfituje. Kościół ten nie przestaje być tem drzewem życia, któremu nigdy nie ubywa owoców i którego nawet liście zdrowiu ludów służą. Jest on zawsze tem złotem drzewem życia, które rodzi najczystsze owoce pełnej poświęcenia miłości, oddającej nie tylko mienie i dobro wszelkie, ale i samą siebie dla świętych celów. Z tego drzewa płynie ciągle święty balsam słodkiej pociechy, ono wytwarza nieustannie lekarzy, którzy skutecznie leczą wszelkie rany. Do takich lekarzy należy: Dom Bosco.

Któż jest ten Dom Bosco? To ubogi. włoski kapłan, bez jakichkolwiek wymagań, bez świetnej powierzchności i porywającej wymowy, ale natomiast pełen żywej wiary, serdecznej miłości ku biednym opuszczonym dzieciom i niewzruszonej ufności w Bogu, ktory jednak tem wszystkiem wiele cudów zdziałał i ciągle jeszcze działa. Opowiadają o nim niezwykłe rzeczy. W 40 latach swojej działalności założył blisko 130 zakładów i utrzymuje obecnie w takowych 10.000 sierot. Na to potrzebuje on dziennie 50.000 franków, czyli rocznie 17 milionów franków.

Przypatrzmyż się, w jaki sposób Dom Bosco wziął się do dzieła. W r. 1841 Dom Bosco, otrzymawszy święcenia kapłańskie i objąwszy urząd kapelana w jednym z prywatnych szpitali w Turynie, ulitował się nad ubogim chłopczyną, którego na drodze spotkał i udzielał mu najniezbędniejszych wiadomości z religii, czytania i pisania. Wkrótce liczba uczniów zaczęła się coraz więcej pomnażać. tak że w nie długim czasie miał Dom Bosco kilkaset uczniów, których uczył i z którymi się modlił. W niedzielę przychodziły dzieci na naukę i zabawę i często w tak wielkiej liczbie, że Dom Bosco był nieraz w najprzykrzejszem położeniu, gdyż nie miał dzieci gdzie pomieścić. Z początku nie miał on zamiaru dawać dzieciom mieszkania, odzienia, ani też nie miał zamiaru zająć się zupełnie ich wychowaniem, a gdy z biegiem czasu objął swoim planem wszystkie te zadania, natrafił na nieprzezwyciężone trudności. Najlepsi przyjaciele usuwali się od niego, ale w sercu Dom Bosca była ta wielka miłość, która wszystko znieść gotowa, byle święte dzieło do skutku przyprowadzić. Walczył więc mężnie lat 40, ale też przyprowadził do skutku dzieło Boże. Dziś w jego zakładach uczą się dzieci nawet rzemiosł, a zdolniejsi odbierają klasyczne wykształcenie. Wychodzą z tych zakładów całe szeregi pożytecznych obywateli; wielu z nich dostąpiło już wybitnych urzędów świeckich, inni zostawszy kapłanami, pracują w rozmaitych kongregacyach, lub w krajach dzikich jako missyonarze rozkrzewiają świętą wiarę i szerzą cywilizacyę.

Nie dawno zawezwano Dom Bosca do Paryża, aby i tam założył podobny zakład. Świątobliwy kapłan pragnął wprzód obznajomić bliżej miejscowych katolików ze znaczeniem i urządzeniem takich zakładów. Miał więc w kościele św. Magdaleny konferencyę, dotyczącą tego przedmiotu. Zeszło się osób takie mnóstwo, że jednego miejsca wolnego nie było, a choć Dom Bosco nie najlepiej włada francuzkim językiem, przemowa jego z serca płynąca poruszyła wszystkich i była prawdziwym tryumfem, jaki chrześciańska pokora i prawdziwe poświęcenie odnosi zawsze w stosunkach życia naszego. Nietylko w Paryżu, ale i w innych miastach Francyi zebrano na cel zakładów Dom Bosca znaczne sumy i wkrótce dobroczynna ta instytucya i we Francyi się rozwinie.

Ileżto pieniędzy, kłopotów i pisania zaoszczędziłyby sobie państwa, ileżby błogosławionych osiągnęły owoców, gdyby zaprzestały smutnej nieufności ku Kościołowi i jego zwierzchnikom i gdyby dozwoliły kapłanom na własną rękę dopełniać dzieł chrześciańskiej miłości!!

W sprawie nowego projektu
do ustawy o konkurencyi parafialnej.

Pod tym tytułem zamieszczać będziemy wszystkie głosy, jakie nas dojdą, o nowym projekcie do ustawy o konkurencyi parafialnej. Sądzimy, że dając tym głosom miejsce w pismach naszych, przyczynimy się i do wyświecenia sprawy i ułatwimy zarazem zadanie szan. Księżom posłom, zanim projekt przyjdzie na stół obrad sejmowych. Oto co nam pisze jeden z czcig. Księży Braci:

Szanowny korespondent w ramach dziennika „Dobry Pasterz" w nrze 15 zbił gruntownie i udowodnił, jak rażącą

anomalią i z jak wielką krzywdą byłoby dla Kościoła, gdyby nad projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej końcowy ustęp (przez korrespondenta *Czasu* w nrze 160 z dnia 18 lipca b. r. zacytowany): *że przy rozprawie konkurencyjnej do przyjęcia uchwały, potrzebna jest obecność większej połowy uprawnionych do głosowania i absolutna większość uchwały* — utrzymał się. Do trafnych uwag tak w tym numerze, jak też w nrze 14, z d. 14 lipca b. r. ogłoszonych, chciałbym niektóre uwagi ze stanowiska *praktycznego* dorzucić.

Wydział krajowy zaproponował zmianę w ustawie **§. 8.** Usuwa przez to wielką dotychczasową niesprawiedliwość. Zdarzały się bowiem wypadki, że nie jeden właściciel miał w kilku parafiach rozległe dobra, gdy tymczasem stale mieszkał w pewnej tylko parafii (właśnie taki wypadek zaszedł w parafii X, Y) i na podstawie tego §u uwalniał się zupełnie od ponoszenia datków konkurencyjnych do tej parafii, w której rozległe dobra posiadał. Usuwa paragraf ten tę rażącą niesprawiedliwość, lecz tworzy zarazem nową, bo nakłada na duszpasterza nowy podatek z kongruy.

Biedny duszpasterz, w jednej osobie figuruje i jako duszpasterz i jako pierwszy parafianin. W sprawiedliwem państwie równe prawa i obowiązki dla wszystkich poddanych być powinny, bo *justitia est fundamentum regnorum*, czemuż tylko duszpasterze obowiązani są większe podatki opłacać? Płacimy ekwiwalent, płacimy dodatek religijny i z każdem decenium te podatki coraz wieksze. **§. 3** obowiązuje parocha, jeźli jego dochód jest wyższy od należącej się mu kongruy, stawiać i utrzymywać budynki gospodarskie w dobrach tabularnych, lub częściach takichże dóbr, lub odrębnych od probostwa folwarkach, stanowiących jego dotacyę; — **§. 4** żąda, by duszpasterz nadwyżkę od należącej mu kongruy 400 złr. (tylko nasz Wysoki Sejm dla swych duszpasterzy uchwalić raczył roczną płatę 400 złr.) składali od nadwyżki 100 $3^0/_0$, od nadwyżki nie przekraczającej 200 złr. $5^0/_0$, od nadwyżki zaś większej $8^0/_0$ do kasy komitetu, stanowiący zapas dla pokrycia przyszłych możliwych wypadków.

Jeżeli duszpasterz według §. 3 ma stawiać i restaurować budynki, jeźli mu osobliwie *sarta tecta* tak mało rocznie potrącają, czyliż już to samo nie przemawia za tem, by był uwolniony od tych datków, nad kongruę wynoszących, i tylko był obowiązany płacić należytość od podatków bezpośrednich, jak inni właściciele, przez co choć w części wymierzonaby została sprawiedliwość duszpasterzom wyrządzona, ustałyby owe ustawiczne zatargi i processa między duszpasterzem a niechętnemi obszarami dworskiemi, (bo czyż mało jeszcze niezgód w naszym kraju), a duszpasterze mogliby się oddać właściwej pracy swego powołania.

§. 8 określa, iż parafianie dotyczącego obrządku ponosić mają koszta konkurrencyjne, czyliby i tu nie dała się ta wadliwość owego §. usunąć, iż zdarzały się często wypadki, gdy łacinnik przystał do wdowy ruskiej, lub jako zięć w dom ruski i przeciwnie, z tych powodów wybraniali się płacić datki konkurencyjne, mówiąc. „to ruski grunt, nie damy na kościół“, oraz i tej możliwej ewentualności czyliby ten §. nie mógł zaradzić, by łacinnicy, rozrzuceni w Galicyi wschodniej po niektórych wioskach nie byli zmuszeni dwojako, tak na cerkiew jak też i na kościół płacić, by zatem ten §. dokładnie określał i pokrzywdzonych wziął w obronę.

§. 5 powinien być jasno sformułowany: iż patron kościoła ponosi *jednę szóstą* część wydatku, jaki po strąceniu środków, w §§. 1 i 4 wymienionych, i po strąceniu kosztów roboty ciągłej i pieszej pozostanie niepokryty. — Jeźli oraz jest i właścicielem, ponosi jeszcze osobno koszta jako obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich.

§ 10 orzeka, w jakiej części ma płacić skarb państwa, fundusz publiczny, stowarzyszenie lub gmina. — Zachodzą częste wydatki, iż fundusze publiczne jako osoba moralna będąc patronem kościoła, opłacały tylko datek konkurencyjny, jako patron na podstawie § 5. [1]) — zaś jako właściciele ministeryum jako osobę moralną je uwalniało, czyliby więc nie można wymienić w ustawach nowego projektu, które fundacye publiczne i na jakiej podstawie są uwolnione od datków konkurencyjnych.

Przy parafiach są *dworce kolejowe* z swoim personałem. Zachodziły często spory; w rekursach stowarzyszenie kolejowe zostawało uwolniane od opłaty konkurencyjnej, inni konkurujący czują się być tem pokrzywdzeni, konieczność więc wymaga, by ta ważna sprawa przed otwarciem Seymu w dziennikach należycie została wyjaśnioną: czy mianowicie dworce kolejowe z całym personałem mają być uważane jako stowarzyszenie, i czy mają być wolne od datków konkurencyjnych, czy zaś tylko każdy członek pojedynczy, (nawiasowo mówiąc, ustawicznie się zmieniający) ma opłacać sam za siebie datek konkurencyjny.

Szanowny korespondent z dnia 28 lipca b. r. nr. 15. poruszył ważną sprawę, by także i innowiercy, zwłaszcza żydzi, którzy u nas wiele dóbr ziemskich posiadają, byli obowiązani płacić odpowiednią część na budowę i reperacyę kościoła, oraz i na zabudowania plebańskie. Czyby tu nie należało dodać: żeby i *dzierżawcy żydzi wraz z innowiercami*, wydzierżawiając majątki katolickie, przyczyniali się do wydatków konkurencyjnych? Wielu dzierżawców, którym polecono opłacać datek konkurencyjny od dochodu zarobkowego, wnosili rekursa, że na podstawie § 8. nie byli o zwołać się mającej konkurencyi zawiadomieni, przez co sprawę zwlekali. Czyliby więc w § 8. nie mógł być dodatek, by i dzierżawcy dóbr byli zawiadomieni o odbyć się mającej sessyi konkurrencyjnej, lub by przełożony obszaru dworskiego był obowiązany dzierżawców dóbr o takowej zawiadomić, również jaką część mają dzierżawcy opłacać i z jakiego tytułu, by uniknąć różnych procesów w przyszłości.

Tych kilka uwag praktycznych przedstawiam z uprzejmą prożbą, by zdolne pióro na podstawie gruntownych dowodów takowe lepiej wyjaśniło.

Inny zaś szan. Współbrat pisze nam, co następuje:

Jednym z wielkich niedostatków ustawy jest to, że komitet konkurencyjny musi sam ściągać datki konkurencyjne, a że pleban jest najczęściej przewodniczącym, ileż to razy musi się od dworu do dworu najeździć, nakłaniać, nasłuchać różnych niedorzeczności, zanim wyżebrze kilka lub kilkadziesiąt guldenów od tych, którzy wszędzie i na wszystko mają, tylko nie na kościół. Jeżeli zaś przewodniczący jest mniej pod tym względem grzecznym i żąda środków przymusowych do ściągnięcia należytości, ileż to znowu odkazywań, ileż kwasów itp. (że sprowadził exekucyę) musi ponosić! Dla tego mojem zdaniem byłby bardzo odpowiednim taki § ustawy: „W razie uchwalenia budowy lub restauracyi c. k. kasa podatkowa wyliczy do rąk przewodniczącego komitetu odpowiednią kwotę (według kosztorysów), a ściągnie następnie takową przy podatkach od stron, do konkurencyi obowiązanych“. — Podobnież co do wydatków na potrzeby liturgiczne pośrednictwo c. kr. kasy podatkowej jest konieczne, gdyż bezpośrednie ściąganie ich od stron naraża na tysiączne nieprzyjemności.— Potrzebny byłby także odpowiedni paragraf, normujący wysokość datków konkurencyjnych, gdyż często się zdarza, że strony nie są w możności wypłacić naraz kilkunastu guldenów na kościół. Gdyby więc i stopę (naprzykład najwyżej $30^0/_0$ od bezpośrednich podatków) spłaty oznaczono, ulżonoby stronom spłatę tych należytości. — U mnie n. p. wypadło przy konkurencyi, że stosunkowo biedni gospodarze

[1]) Fundacya X. uwolniona została przez ministeryum jako właściciel i w innych dobrach rozległych płaci datek konkurencyjny tylko jako patron.

mieli zapłacić po 15 zł. Gdyby więc c. kr. kasa podatkowa spłaciła te 15 zł., a potem w trzech latach należytość ową od stron ściągnęła, byłoby i dla komitetów i dla stron znakomite ułatwienie. Ten brak dał mi się najbardziej czuć, i dla tego pospieszam, aby go poddać pod decyzyę i rozwagę szanownych naszych Księży posłów.

Proboszcz a bractwo kościelne.

(*Św. Kongregacya obrzędów.* Sanctae Agathae Gothorum).

Résumé faktu. Od bardzo dawna znajduje się w dyecezyi św. Agaty gockiej, a mianowicie we wsi Luzzano, kościół parafialny, poświęcony św. Mikołajowi. Przy tymże kościele zostało t. z. *Bractwo niepokalanego Poczęcia i dusz czyścowych* w założone od początku. To bractwo (za pośrednictwem swego kapelana) wykonywało w kościele ceremonie specyalne, nie wyłączając nawet celebrowania mszy św. za żywych i umarłych i to bez żadnego pozwolenia proboszcza, przyczem uważało się za współwłaściciela kościoła. Kilka wyrazów w ustawie bractwa potwierdza tę współwłasność, która nadto jest stwierdzoną przez to, że gdy ten starożytny kościół potrzebował po raz pierwszy naprawy, został zrestaurowany wspólnym kosztem probostwa i bractwa.

W przebiegu lat zdarzyło się, że rzeczony kościół miał już upaść tak w skutek starości jak w skutek złej budowy fundamentów. Musiano w nim zaniechać służby bożej, a zarazem postarać się o nowy kościół, któryby był postawiony na miejscu suchszem i więcej wystawionem na promienie słoneczne. Biskup nie dochodził, do kogo należy odbudowanie kościoła, ale polecił staranie o tej sprawie gminie Casale i wspomnionemu bractwu. Dzięki wspólnym ofiarom wybudowano kościół i miano jeszcze tylko uregulować kwestyę, kto na przyszłość ma mieć staranie o utrzymanie kościoła. Dnia 30 maja 1738 w obecności sędziego delegowanego przez biskupa, dalej w obecności proboszcza, prokuratora, znaczniejszych z ludu, a między nimi i administratorów bractwa, ułożono, że gmina będzie obowiązaną do rekonstrukcyi kościoła w razie, gdyby ten znowu upadał, a co do zwykłych kosztów restauracyi udecydowano, że w *trzech* częściach będzie do niej obowiązaną gmina, a w $^1/_4$ proboszcz. Skutkiem tej umowy bractwo miało wiele kosztów, by utrzymać dom Boży, a gdy w r. 1864 kościół znów groził upadkiem, bractwo w połączeniu z gminą odrestaurowało go bez najmniejszego przyczynienia sie ze strony proboszcza.

Oczywiście, że bractwo, tak jak to dawniej czyniło, nie poprzestało i po ugodzie z r. 1738 urządzać w tymże kosciele religijnych ceremonij, jak o tem zapewniają świadkowie, godni najzupełniejszego szacunku.

W r. 1878 proboszcz kościoła św. Mikołaja zakazał bractwu odprawiania ceremonij. Bractwo doniosło o tem św. Kongregacyi obrzędów, która bez względu na oppozycyę proboszcza potwierdziła prawo bractwu do celebrowania mszy uroczystych przy wielkim ołtarzu dekretem z dnia 7 marca 1879, opierając się na zdaniu biskupa, który utrzymywał, że roszczenia bractwa znajdują dostateczne poparcie w prawie posiadania i w prawie patronatu. Proboszcz nie zgodził się na ten wyrok, ani na ugodowy sposób załatwienia sprawy. Całą tedy sprawę na nowo trzeba było rozbierać.

Pomiędzy powodami, przytoczonemi przez adwokata bratwa, oświadczono najpierw, że nie wchodząc w to, co zaszło przed r. 1738, wystarcza wskazać fakt odbudowania kościoła kosztem gminy Luzzano i bractwa, które oprócz tego było obciążone innemi wydatkami na całoroczne utrzymanie kościoła, na kupno dzwonu, na honorarye dla zakrystyana i t. d. Ztąd wynika, że kościół jest współwłasnością bractwa tak jak i tych, którzy do odbudowania się przyczynili. Bractwo do tego dzieła oddało małą wprawdzie sumę, ale mało też wymaga, bo tylko pewnej liczby ceremonij, które posłudze parafialnej w niczem nie przeszkadzają. Otóż od chwili, gdy bractwo używa prawa współpatronatu, nie należy nawet przypuszczać, aby obowiązane było prosić współpatrona o władzę, której prawnie używa na podstawie zasady: *patronum faciunt dos, aedificatio, fundus.* Konsekwentnie, jeżeli prawo współpatronatu należy do bractwa, to i prawo współwłasności należy mu się także tytułem uciążliwym (*titulo oneroso*), bo nie dość, że wraz z gminą odbudowało bractwo kościół, ale zobowiązało się nadto do odbudowy w razie zniszczenia. Do tego dowodu prawa własności należy dodać inne pochodzące z poszlak i domysłów, które razem wzięte są dowodem zupełnym. Do tych poszlak należy, że ozdabianie i utrzymanie kościoła z dawien dawna należało do bractwa, tak jak od niepamiętnych czasów datuje się sprawowanie św. ceremonij. Podobny przykład mamy w Rzymie na bractwach *św. Łucyi del Confalone, św. Rocha i Zbawiciela ukoronowanego*, które wykonywały wszystkie swe ceremonie w kościołach parafialnych bez uszczuplenia w czemkolwiek praw proboszcza. Ztąd wypływa, dodawał adwokat, że nic nie przeszkadza, by obrzędy czysto kapłańskie, a nie parafialne, miały miejsce w kościele rzeczonym, tem bardziej że patronat i własność są wspólne.

Z drugiej strony adwokat proboszcza nic nie opuścił, by wykazać, że bractwo nie ma prawa wykonywać w kościele parafialnym obrządków nie zawisłe od proboszcza. Adwokat przytoczył na poparcie dekret *urbis et orbis*, dotyczący rozwiązania nieporozumień między proboszczami i bractwami, gdzie 33 wątpliwości jest rozstrzygniętych w tym celu, by zapewnić każdej stronie utrzymanie własnych praw. W tym dekrecie J. Em. Ojcowie Kongregacyi obrzędów uporządkowali wszystko, co się odnosiło do kościołów, gdzie są utworzone bractwa, przyznając, że stosunki podległości są całkiem odmienne, gdy się rozchodzi o kościoły parafialne, albo oratorya lub kaplice, a inne, gdy o kościoły publiczne wolne chodzi, choćby wzniesione na terytoryum, do którego rozciąga się władza proboszcza. W *pierwszym* wypadku na zapytanie: czy bractwa świeckie co do wykonywania ceremonij własnych są zawisłe od proboszczów, odpowiedź była *potwierdzająca*, co też stosownie do wywodów adwokata proboszcza do wypadku omawianego zastosowane być powinno. Tak samo z 20-tej rezolucyi rzeczonego dekretu *urbis et orbis* wynika, że bractwa lub ich kapelan bez zezwolenia proboszcza *nie mogą wykonywać* ceremonij jakiejkolwiekby one były natury. Zresztą ze statutów bractwa św. Mikołaja, ułożonych już po ogłoszeniu dekretu *urbis et orbis*, nie wynika, aby bractwo miało prawo ceremonie bez zezwolenia proboszcza wykonywać.

Na podstawie tych wszystkich wywodów św. Kongregacya miała rozstrzygnąć następującą wątpliwość:

An Confraternitati, ab Immaculata Deiparae Conceptione atque ab Animabus Purgatorii nuncupatae, liceat, independenter a parocho, Sacras peragere functiones in Ecclesia parochiali Sancti Nicolai, ac celebrare Missas solemnes per annum sive pro vivis sive pro defunctis in altari majori? Św. Kongregacya odpowiedziała pod datą 13 marca 1883 w słowach następujących:

Affirmative *pro diebus tantum expositionis Ssmi Sacramenti in forma quadraginta horarum duobus festis Immaculatae Deiparae Conceptionis et pro integra octava Defunctorum.*

Kongres eucharystyczny w Leodyum.

W pierwszych dniach czerwca b. r. odbył się w Leodyum (Liège) *trzeci* z rzędu kongres, poświęcony wyłącznie rozprawom o podniesieniu i utrzymaniu czci przen. Sakra-

mentu. Zrozumiano wreszcie, że zagrożoną coraz bardziej sprawę Kościoła, — zagrożoną mianowicie przez oziębłość i bezwyznaniowość, — podtrzymać można jedynie, zwracając się do Tego, co stanowi prawdziwe jej życie, t. j. do Jezusa żyjącego wśród nas, z nami, dla nas i w nas! *Semper vivens intercedendo pro nobis.* Powtarzające się corocznie od trzech lat kongresy (ostatni odbył się w Awinionie w z. r.), mają przeto wielką doniosłość i wysokie znaczenie, jako wyraz uczucia prawdziwie chrześciańskiego, jako wynik potrzeby dusz, zagrożonych w najświętszem prawie swojem, w prawie obcowania tu na ziemi z Bogiem, łączenia się z nim w przen. Eucharystyi.

Charakterystyczną cechą dzisiejszej niewiary nie jest już sama bezwyznaniowość, jest raczej coś pogańskiego w tej pogardzie Boga, jaką okazują publicznie Jego nieprzyjaciele. Do przyjaciół więc, do sług, do dzieci należy tem gorliwsza służba, tem jawniejsze oznaki głębokich przekonań. A taki właśnie cel i taki wynik mają zjazdy czyli kongresy eucharystyczne. Dla tego nie bez interesu będzie dać dzisiaj nieco obszerniejsze sprawozdanie z kongresu, odbytego w czerwcu w Leodyum.

Zasiadło na nim *dziewięciu* biskupów, pod honorowem przewodnictwem kardynała Deschamps, prymasa Belgii, a pod przewodnictwem rzeczywistem arcybiskupa z Cambray i biskupa z Liège. Reprezentanci wszystkich stron świata znaleźli się na kongresie razem: z całej *Francyi*, z *Szwajcaryi*, *Włoch*, *Hiszpanii*, *Anglii*, *Hollandyi*, a nawet z *Ameryki*. Samo to zebranie było świadectwem wiary uczestniczących w niem, a obrady zatwierdziły ich światło, gorliwość i szeroką wiedzę. Przez cały tydzień odbywały się po cztery posiedzenia dziennie, wśród których przedstawiano wielkość dogmatu o przen. Sakramencie, jego działalność, wpływ i siłę w rozprawach, opowiadaniach i sprawozdaniach najrozmaitszej treści. Przyznać trzeba, że zestawienie tych spostrzeżeń i owoc tak wielu badań przedstawia nie mały materyał dodatni, na pociechę i utwierdzenie serc katolickich. Wyliczymy tu szereg prac, czytanych na kongresie, a sam przedmiot i tytuł każdy obudzić zdolne świętą ciekawość w czytających te słowa: *O Komunii cotygodniowej* O. Alfred, kapucyn z Nantes; — *O katechizmie obszerniejszym dla dorosłych, zwanym katechizmem wytrwałości*, ksiądz Perrin z Besançon; — *O stowarzyszeniach kapłanów* O. Petit T. J., znany i powszechnie szanowany kierownik trzeciego roku nowicyatu Jezusowego w Tronchiennes, gdzie także zaprowadził rekollekcye dla mężczyzn; — *O słuchaniu codziennem Mszy św.* przew. O. Meunier, Redemptorysta; — *O używaniu modlitw liturgicznych* i *o Komunii wiernych podczas Mszy św.* tenże; — *O Stowarzyszeniu kapłanów jako czcicieli przen. Sakramentu* i *O nabożeństwie do przen. Sakramentu dla dzieci* O. Durard ze Zgrom. kapłanów od przen. Sakramentu; — *O stosunku Serca Jezusowego i przen. Sakramentu* kanonik Leroy, prof. wielkiego seminaryum w Liege; — *O stowarzyszeniu dla ubogich kościołów* kan. Boddaert z Gand; — *O katechizmach* przez kan. katedr. z Bruxelli; — *O owocach Apostolstwa modlitwy pomiędzy młodzieżą uniwersytecką w Liege* przez młodego człowieka świeckiego, pana de Ryckel; — *O nocnej adoracyi w bractwie trzeciego zakonu św. Franciszka* przez O. Chryzostoma, kapucyna z Angers; — *Historya czci przen. Sakramentu w dyecezyi leodyńskiej* kanonik Zomers, sekretarz jeneralny biskupa w Liege; — wreszcie: *Biografia błogosławionej Ewy*, towarzyszki św. Julianny, której objawione było zaprowadzenie uroczystości Bożego Ciała, przez p. Józefa Demarteau, redaktora naczelnego Gazety leodyńskiej, głębokiego myśliciela i wytrawnego pisarza.

Więcej niż te czytania, jakkolwiek znakomite, ożywiły kongres dyskussye i pogadanki improwizowane. Żywe słowo, wywołane potrzebą chwili, lub nowem spostrzeżeniem, przyczynia się niezmiernie do nadania ruchu i objaśnienia kwestyi. Takiemi były spostrzeżenia p. Pelerin z Awinionu: o skutkach praktycznych zeszłorocznego kongresu w Awinionie, które wywołały kilka nowych uwag i krótkich, a dosadnych przemówień. Tak n. p. mówił O. Verbocke T. J. *o sposobie, w jakiby można zaprowadzić słuchanie codzienne Mszy św. dla dzieci w szkołach.* O. Van Hoof, sławny bollandysta, który włada łaciną jak ojczystą mową: *o potrzebie uczenia się teologii scholastycznej*, aby módz mówić do ludu ze skutkiem, o wielkiej tajemnicy Ołtarza i t. d. Pomijamy wiele innych.

Kongres w Leodyum miał jeszcze dwie cechy właściwe. Pierwszą była owa serdeczna, praktyczna, owocna miłość bliźniego, uwydatniająca się w przyjęciu gości kongresowych w domach prywatnych. Nikt z przybywających na kongres nie stał w hotelu; dla wszystkich otworzyły się na oścież mieszkania prywatne, z tą gościnnością belgijską, której się nie zapomina, gdy się jej raz doświadczyło. *Drugą* cechą kongresu była pewna dojrzałość, trzeźwość, praktyczność w zastosowaniu uchwał, w przemienieniu słowa w akt, w czyn żywotny. Pociągniono do roboty najwięcej mężczyzn, ludzi ze świata, mających przystęp i głos w salonach, w klubach, w dziennikarstwie, w izbach. Radzono, aby, kto mieni się katolikiem, nie był nim w połowie, aby się chronił tej plagi, jaką są: „ludzie wierzący, lecz nie praktykujący“, których wiara chowa się przed okiem ludzkiem, którzy nie uklękną w czasie *Podniesienia*, nie uchylą kapelusza, przechodząc około domu, gdzie Bóg przebywa, którzy z religii biorą tylko przywileje, jakie ona im daje, a nie poczuwają się do żadnego obowiązku dla stwierdzenia swej wiary.

W tym przedmiocie powiedział świecki członek p. Verspeyen mowę, którąby zasługiwała na powtórzenie jej w całej rozciągłości. Wstrzymujemy się od tego, nie chcąc przedłużać tego sprawozdania. Kończymy zaś słowami, jakiemi ten mowca zaczął: „Moi panowie, proponuję Wam rzecz łatwą i prostą: uczyńmy mały rachunek sumienia z naszego postępowania jako katolicy“. *A. D.*

BIBLIOGRAFIA.

1. Nakładem czcig. OO. Jezuitów krakowskich, którym tyle pożytecznych dziełek, wydanych w ostatnim czasie zawdzięczamy, wyszło w nowej edycyi jedno z najlepszych dzieł polskich ascetycznych, t. j. dzieło O. Mikołaja Łęczyckiego z T. J. pod tytułem **De Meditationibus rerum divinarum**, *recte peragendis*, praesertim in *recollectione octiduana*. Editio recens emendata. Cracoviae 1883. Do nabycia w Administracyi *Missyj katolickich* i we wszystkich znaczniejszych księgarniach po cenie 1 zł 50 ct. za egzemplarz. Dzieło to po *Ćwiczeniach św. Ignacego* uważane bywa za jedno z najpierwszych. Dawniejsze jego wydania wszystkie prawie wyczerpane zostały. OO. Jezuici krakowscy, podejmując wydanie wszystkich pism O. Łęczyckiego, rozpoczęli od 6go z rzędu, jakiem jest zacytowane. Skazówką do tego była im treść dzieła i pożytek, jaki to dzieło oddać może czytelnikom. Ma ono nad innemi dziełami ascetycznemi tę wyższość, że autor, żyjąc w wieku, w którym żywą jeszcze była tradycya po św. Ignacym, trzyma się ściśle jego metody, od której, jak wiadomo, pożytek ćwiczeń duchownych przeważnie zależy. Nadto szan wydawca, czcig. O. R. Hoppe T. J. w wydaniu tem pousuwał liczne błędy, jakiemi *drugie* i *trzecie* wydanie ingoldstackie, a nawet i pierwsze, zeszpecone były i posprawdzał zarazem cytaty, z autorów świeckich jak i OO. Kościoła i w poprawionej formie pozamieszczał je w tem wydaniu. Dzieło rozpada się na 33 rozdziałów, w których autor uczy sposobu medytowania i podaje temata do medytacyj. Będąc przekonani o jego wielkiej dla kapłanów użyteczności, po-

lecamy je gorąco szan. Braciom do codziennego użytku i na czas rekollekcyj.

Nakładem tychże samych czcig. Ojcow, jako tom *dziewiętnasty* t. z. książek pobożnych dla wiernych każdego stanu, wyszła książeczka **O Mszy ś. i do Mszy ś.**, zawierająca uwagi i modlitwy, ułożone przez O. M. Mycielskiego, wykazujące znaczenie, cenę i wartość przenajś. ofiary Mszy św. Część tych uwag była już drukowaną w intencyach miesięcznych Apostolstwa, inne są świeżo dodane. Autor podzielił całą pracę na 4 rozdziały: *w pierwszym* zachęca do codziennego słuchania Mszy ś., *w drugim* podaje uwagi przede Mszą ś., *w trzecim* uwagi w czasie Mszy ś. i pobudki do pobożnego słuchania Mszy ś. *i w czwartym* uwagi po Mszy ś., w których przypomina: czem jest ofiara Mszy ś., w końcu jako dodatek jest ministrantura. Cena dziełka, które również gorąco polecamy, wynosi 30 centów za egzemplarz. Wreszcie jako tom *dwudziesty* tegoż wydawnictwa opuściły prasę: **Czytania świąteczne dla ludu naszego** przez ks. Karola Antoniewicza z T. J. w wydaniu *siódmem*. Cena egzemplarza 40 cent. czyli 80 fen. Szan. Ojcom należy się prawdziwa wdzięczność i uznanie za wydawnictwo tak pożytecznych książek, zwłaszcza że niektóre znich, jak np. Czytania O. Antoniewicza, wielce przez kapłanów młodszych poszukiwane, dotychczas zupełnie w księgarniach wyczerpane były.

2. Przew. O. prowincyał OO. Zmartwychwstania Pańskiego, czcig. *O. W. Kalinka*, wydał w tych dniach w osobnej odbitce, kazanie, miane w Krakowie na Skałce w d. 10 maja b. r.: **O czci świętych Patronów polskich.** Autor, z właściwą sobie erudycyą i niezrównanym wdziękiem pióra przypomina w niej zasługi naszych ukochanych świętych Patronów i pobudza do wznowienia dawnej tradycyi katolickiej polskiej oddawania stałego czci śś. Patronom polskim. Słowa uczonego mowcy, które radzimy każdemu z szan. Braci odczytać i dla bibliotek swych nabyć, znalazły, jak słyszymy zaraz posłuch, bo zawiązać się ma niebawem osobne w tym celu bractwo. (Do nabycia we Lwowie w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego).

3. (Ks. S. G.) **Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie**, wydawnictwo książek pobożnych pod kierunkiem ks. dra J. Łukowskiego, rozesłało w tych dniach swoim prenumeratorom na r. 1883 książeczkę bardzo pożyteczną: **Czyściec albo cuda Boże w świętych duszach czyścowych przez O. G. Rossignoli T. J.** w wolnym przekładzie z francuzkiego, ozdobioną kilku rycinami i z dodatkiem: **Ratujcie dusze w czyśćcu**, czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz, w czyśćcu się znajdujących. Ks. drowi Łukowskiemu wdzięczni będą wszyscy, że dziełko autora, które za granicą we *Włoszech*, *Francyi* i *Niemczech* kilka już doczekało się wydań, przyswoił naszej literaturze, dość ubogiej w dziełka treści ascetycznej. W dodatku zaś, prócz modlitw wzbogaconych odpustami, zebrał uczony wydawca z właściwą sobie ścisłością wiadomości historyczne o bractwach pomocy dusz w *Kaliszu*, w *Krakowie* (u Księży Missyonarzy na Kleparzu), w kościele P. Maryi, w *Gnieźnie* u św. Trójcy i t. d. Dalej podaje wiadomości o związku mszalnym w Ingolstadzie w Bawaryi, o związkach kapłańskich w *tarnowskiej dyecezyi*, w Angers, w Lambach (w Austryi), zachęcając do żywego w nich udziału. Polecając wydawnictwo to Czytelnikom pisma naszego, mamy nadzieję, że wedle sił przyczynią się do jego rozpowszechnienia w swych kołach. W r. b. wyda jeszcze *Straż* rzecz: **O najśw. Sakramencie O. Wysockiego.** Abonament zaś wynosi tylko 1 m. 50 fen. Przypominamy Czytelnikom naszym, że w r. 1882 wydała *Straż*: **Zabawę z Jezusem** przez ks. *Marcina Hinczę* T. J. i **Wykład mszy św.** przez Marcina z Kochem, kapucyna.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"
a) w archidyecezyi lwowskiej.

Zamierzaliśmy pierwotnie jeszcze *cztery* missye urządzić w jesieni bieżącego roku. Tymczasem zamiar ten okazał nie możliwym dla braku missyonarzów. Niezmordowani OO. Jezuici są już tak znużeni pracami missyjnemi, że jedni potrzebują odpoczynku, inni nawet kuracyi, a Księża Missyonarze św. Wincentego są w tym roku innemi obowiązkami zatrudnieni.

W bieżącym tygodniu podaje Wydział prośbę o zniżone bilety na koleje dla tych kapłanów, którzy się już zgłosili z chęcią przybycia na rekollekcye lwowskie. Po rekollekcyach odbędzie się w piątek 31 sierpnia walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa o godz. 9 z rana w seminaryum łacińskiem.

Ks. Ant. Stańkowski, zastępca Rektora. — *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za rok bieżący nadesłali: z dek. *strzyżowskiego*: ks. prał. F. Buchwald z Dobrzechowa 5 złr.; ks. pr. F. Jabczyński z Strzyżowa 5 złr.; ks. pr. J. Witkowski z Czudca 4 złr.; ks. prob. W. Machonik z Połomyji 3 złr.; ks. pr. B. Markiewicz z Błażowej 4 złr.; ks. W. Rzepczyński, prob. w Gwoźnicy 3 złr.; ks. J. Tokarz, pr. z Futomy 3 złr.; ks. W. Amelikowski, wik. w Dobrzechowie 3 złr.; ks. J. Niewodowski, wik. w Połomyji 3 złr.; ks. Fr. Prusak, wik. w Strzyżowie 2 złr.; ks. Paweł Róg 2 złr.; ks. L. Kwiatkowski, dyr. w Błażowej 2 złr. 40 ct.; ks. J. Łokietek, wik. w Czudcu 2 złr.; ks. W. Mach, wik. w Dobrzechowie 3 złr.; parafianie w Błażowej 14 złr. 60 ct. i parafianie w Dobrzechowie 5 złr. 39 ct.

Pod przewodnictwem OO. T. J. *Ciszka*, *Dąbrowskiego*, *Buchty* i *Szajny* odbyła się missya w Krakowcu od dnia 24 czerwca do 2 lipca. Do Sakramentów św. przystąpiło ogółem 3.386 osób (obu obrządków).

Przemyśl 10 sierpnia 1883.

Ks. Jan Puzyna, rektor. — *Ks. J. Federkiewicz*, sekretarz.

Kronika.

Galicya. (Dyecezya *przemyska*). W dniach 28, 29 i 30 lipca był w Turce na missyi najprzew. ks. Biskup-suffragan przemyski. Przeszło 500 osób przystąpiło do sakr. Bierzmowania, a z tych kilkanaście z Felicienthalu. Miejska inteligencya rada była przybyciu ks. Biskupa. To też witała go z należną uroczystością. Ks. Biskup z ks. professorem Cymbulem i ks. dziekanem mieszkali na plebanii, zaś OO. Missyonarze i kilku księży mieszkało w budynku szkolnym. Lud bardzo się garnął do konfesyonałów i nieznużenie słuchał kazań. Byli tacy, którzy pamiętali ks. Biskupa-suffragana, jak przed 25 laty był w Turce podczas kanonicznej wizyty w orszaku ks. Biskupa, dzisiejszego JExc. ks. Metropolity. Dobrze ową wizytę zachował w swej pamięci kolonista z Boryni Heuchel, dziś staruszek 103 lat liczący, który przybył do Turki na missyą i na powitanie ks. Biskupa. Smutna rzecz, że lud w tamtejszych okolicach żyje w ciemnocie okropnej. Proboszcz, choćby najgorliwszy, mający 83 wsi po górach i nieprzystępnych przez znaczną część roku wioskach do pasterzowania, nie sprosta zadaniu. Koniecznie zatem parafię tę, zasianą cerkiewkami i księżmi ruskimi, między którymi apostołował niegdyś apostata Terlecki, opatrzyć należy stacyą missyjną. Wszak nią była przed abolicyą Tow. Jezusowego. Inaczej sprawa Kościoła naszego i obrząd-

ku niepowetowane poniesie szkody. Do tego też tęskni chodaczkowa szlachta, której wstrętnemi są praktyki i agitacye skrajnej partyi ruskiej. Z dzisiejszej parafii Turka, oprócz parafii w miejscu, należałoby, jeżeli nie stacyą missyjną, to 2 lub 3 nowe kapelanie lokalne utworzyć. Wyjątkowe położenie tej parafii powinnoby znaleźć, jak sądzimy, uwzględnienie u wys. Rządu, któryby nie powinien skąpić funduszów na erekcyę rzeczonych kapelanij. — W d. 15 b. r. przybędzie tenże dostojny ks. Biskup na *Kalwaryę Pacławską* i weźmie udział w uroczystem nabożeństwie, odbyć się tamże mającem w pierwszą rocznicę koronacyi cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. — (*Missya w Krakowcu*). W parafii Krakowcu wśród głębokiej Rusi, odbyła się 8-mio dniowa missya św. od 24/6 do 2/7 r. b. O skuteczny przebieg missyi można się było obawiać, z powodu wielkiej odległości kościołów dekanalnych i z powodu braku kapłanów, lecz obawy były płonne. Mimo prawie codziennych deszczow, missya liczyła codzienie od 2.000 do 6.000 osób, a ostatni dzień 10.000. Do Komunii św. przystąpiło ob. łać. *1.886*, a ob. gr. *1.500* Wszystkie warstwy społeczeństwa brały w niej udział. Izraelici także słuchali nauk. Przez 8 dni missyi handel w Krakowcu zupełnie ustał, nawet w zwykły dzień targowy nie widziałeś na rynku ani sprzedającego ani kupującego. Kapłanów było codziennie, prócz OO. Missyonarzy, do 10. Parafie ruskie okoliczne ze swymi kapłanami na czele przybywały w processyi. Miejscowy administrator ks. Rybaczewski przez cały czas missyi św. od rana do wieczora nie opuszczał kościoła, i ks. Hrycaj, administrator ob. gr. z Lubień, prawie codziennie był obecny. W dniu konkluzyi, jako w dniu uroczystości Bożego Ciała wedle ob. gr., udano się w processyi do cerkwi, gdzie odspiewano 2 ewangielie, a z powrotem w kościele drugie 2 ewangielie. Ta zgoda kapłanów obydwóch obrządków nader budowała lud.

— (*Dyecezya tarnowska*). Dnia 5 sierpnia b. r. umarł w Łącku ks. Wojciech Krok, miejscowy wikary deficyent. Młody a gorliwy ten kapłan, urodzony r. 1855 w Białej wyżnej pod Grybowem, ukończył gimnazyum w Nowym Sączu z bardzo dobrym postępem, poczem studya teologiczne w Tarnowie, gdzie r. 1881 otrzymał święcenia kapłańskie. Już z zarodem choroby nieuleczalnej (miał wadę sercową) opuścił mury seminaryjskie, i rozpoczął działalność swą w duszpasterstwie. A pracował więcej i gorliwiej, niż inny, cieszący się czerstwem zdrowiem. W konfessyonale całe dni przesiadywał, na ambonie najżarliwiej przemawiał, a i szkoła cieszyła się tęgim i zdolnym katechetą. Nie dziw więc, iż w dwóch latach kapłaństwa stargał do szczętu swe siły fizyczne. Wprawdzie według twierdzenia lekarzy mógłby był żyć jeszcze kilkanaście lat, ale w wygodach i bez troski. Z jednej atoli strony gorliwość o dobro bliźnich i o chwałę Bożą, z drugiej szczupła nad miarę deficyenta pensya w ilości 170 zł. rocznie i coraz większe potrzeby zabiły tego młodego pracownika w winnicy Pańskiej. A przecież z całą ścisłością można zastosować do ś. p. Wojciecha słowa Pisma ś.: *„Brevi vivens tempore, explevit tempora multa."* W czasie bowiem tak krótkim zyskał sobie mir, szacunek i niezmierne przywiązanie ludu, który go w chorobie ciężkiej, spuchniętego i schorzałego pielęgnował, utrzymywał, wspierał, z trwogą iście macierzyńską o zdrowie jego się wypytywał, a skoro zgasł, łzami i jękiem ogólnym stratę jego opłakiwał. Trzeba się było przypatrzyć pogrzebowi jego, który się odbył we wtorek dnia 7 sierpnia. Od rana do godziny w pół do drugiej po południu, mimo żniwa i zwózki zboża do domu, cały kościół literalnie przepełniony był wiernymi, a skoro nieboszczyka wynoszono z kościoła i do grobu składano, taki jęk i płacz powstał, że najzimniejszemu serce z boleści się krajało. Na pogrzeb zjechało się 30 księży. między tymi i dwóch zmarłego profesorów: ks. dr. A. Kopyciński i ks. dr. J. Goryl. Kilka wieńców złożono na trumnie, które w kościele trzymały trzy małe panienki, akademik i staruszek włościanin. Podczas obiadu u miejscowego proboszcza ks. dziek. Pocitowskiego, jeden z kapłanów wniósł toast na podziękę i cześć gospodarza za opiekę jego nad zmarłym i za gościnne przyjęcie gości w swym domu. Koledzy ś. p. ks. Wojciecha uchwalili wezwać wszystkich kolegów do składek na pomnik zmarłego, który parafianie łączcy ze swej strony postanowili sami postawić. Ktoby z szan. księży Braci-kolegów chciał się do tego przyczynić, zechce swój datek przesłać na ręce ks. dziekana T. Pocitowskiego w Łącku.

Austrya. (*Ludność Austryi*). Wedle sprawozdania centralnego austryackiego bióra statystycznego wynosi ludność Austryi 22,144.244 osób, z czego jest 10.819.737 mężczyzn, a 11,324.577 kobiet. Według *religii* jest w Austryi 17.69 mil. katolików, 1 mil. żydów, 0·4 mil. protestantów, a reszta innych religij. Co do *narodowości* jest w Austryi: *Niemców* 8 008.864, *Czechów* 5,180 908, a 3,238.534 *Polaków*. Uprawie roli poświęca się 12,188.998, przemysłowi 4,710.047, handlowi 839.628, duchownemu stanowi 94.530, adwokaturze i notaryatowi 37.715, sztuce leczniczej 39,172, usłudze 201.780. Na każde 1.000 osób przypada 474,52, które pracują, a 525,48, które z dochodu wyżywione być muszą.

Kraków. Najnowsza kurenda (VII i VIII razem) krakowska z d. 22 lipca b. r., jak zawsze bardzo starannie zredagowana, zawiera na czele dekret św. Kongregacyi obrzędów w sprawie spiewów liturgicznych, umieszczony w 11 numerze *Dobrego Pasterza* z b. r. W dalszym ciągu jest pierwsza część bardzo ciekawego artykułu: *O usterkach we Mszy świętej*, przypominający kapłanom obowiązek stósowania się przy odprawianiu Mszy św. do postanowień Kościoła i wyliczający wydarzyć się mogące usterki, a podający zarazem sposób, jak sobie kapłan ma co do nich postąpić. Uważamy ten artykuł za bardzo na czasie. Przy końcu kurendy jest list p. Józefa Miklasiewicza, agenta konsularnego austryac. w Saffed i w Tiberia w Ziemi św., zachęcający do składek na „kaplicę polską" w mieście Saffed, położonem na górze Chanaan, gdzie Pan Jezus dokonał cudownego uzdrowienia córki niewiasty Chananejskiej.

Belgia. Senat belgijski sankcyonował nową niegodziwość. Pomimo łagodnych a sprawiedliwych przedstawień episkopatu przyjął projekt o służbie wojskowej kleru. Jest to błąd, który razem z innemi dopełni wkrótce miary. Katolicka duchem Belgia nie będzie zwlekała otrząść się z jarzma małej liczby służalców, i wróci do swych chwalebnych chrześciańskich tradycyj. Stronnictwa i rządy gubią się błędami. Jest to prawo historyi. — *Ludwika Lateau* jest obecnie tak cierpiąca, że obawiają się jej rychłej śmierci. Krewni nie przypuszczają do niej nikogo obcego, z wyjątkiem kapłana, który jej daje Komunią św. Minister wyznań wydał okólnik, w którym powiada, że „burmistrz jest jedyną osobą, uprawnioną do potwierdzania związku małżeńskiego. Słowa, które przy tej sposobności wypowiada, mają sakramentalny charakter". Na coś podobnego zdobyć się mogło tylko wolnomularskie ministeryum belgijskie. Słusznie też panuje w Belgii w skutek tego ogólne oburzenie.

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj rzymskich.

(W sprawie officyów brewiarza).

Pod dniem 5 lipca b. r. wydała św. Kongregacya obrzędów ważny bardzo dekret **w sprawie officyów brewiarza**, obowiązujący już w roku przyszłym. Wiadomo, że przez brewe z 28 lipca r. 1882 zaszła ta zmiana, iż święta *duplicia minora* i *semiduplicia* (z wyjątkiem świąt Doktorów Kościoła), gdy przypadną na dzień wyższego święta, nie będą przenoszone, lecz tylko w dniu przypadającym kommemorowane. W skutek tego pomnożyły się officya de Feria, a że officia

te wymagają więcej czasu, aniżeli officia o Świętych, a z drugiej strony ponieważ liczba kleru się zmniejszyła, a obowiązki jego powiększyły, przeto Stolica św., nie chcąc nakładać większych obowiązków na Duchowieństwo, wyniosła już dawniej święta św. Dominika i św. Franciszka do rzędu świąt *dupl. majora*, a obecnym dekretem do tejże godności wynosi święta *Commemorationis S. Pauli* (30 czerwca) i *śś. Aniołów Stróżów* (2 paźdz.), a nadto we wszystkie dni, na które przypadnie officyum de Feria, pozwala odprawiać officya wotywne. Wyjątek od tego przywileju stanowić będą: *Środa Popielcowa, cały czas Męki Pańskiej* i *dni Adwentu* od 17 do 24 grudnia. Officya wotywne w następującym porządku będzie można odprawiać: w *poniedziałki*: de Angelis, — w *wtorki*: de SS. Apostolis (w Rzymie zaś o śś. Piotrze i Pawle), — w *środy*: de S. Joseph, Sponso B. Mariae Virginis, Cath. Ecclesiae patrono, — w *czwartki*: de SS. Eucharistiae Sacramento, — w *piątki*: de Passione Domini Nostri Jesu Christi i — w *soboty*: de Immaculata B. Mariae Virg. Conceptione.

Wybory a duchowieństwo.

Pod tym tytułem zamieszczoną została korespondencya z Galicyi w „Przeglądzie kościelnym" z dnia 5 lipca. Wiem o tem, że o tej kwestyi, czy duchowieństwo ma brać czynny czy bierny udział w wyborach do Sejmu, do Rady państwa, są różne zdania. Jedni chcieliby się trzymać twardej zasady: *ne elettori, ne eletti.* Lecz pamiętać należy, że inne stósunki są włoskie, a inne nasze. Drudzy powiadają, iż masoni mają w tem swoje chytre wyrachowanie, aby księży wciągnąć jak najwięcej we wir politycznych spraw, a przez to odciągnąć ich od Kościoła. Że dzisiaj przynajmniej masoni tak nie myślą, że ohcieliby pozbawić duchowieństwo, zwłaszcza katolickie, wszelkiego wpływu na sprawy społeczne, okazuje się najjawniej z projektu, jaki ma być w Belgii ze strony rządu przez Frère-Orbana przedłożony belgijskiemu parlamentowi. Brzmi on tak: „Od prawa wyboru mają być wykluczeni duchowni, którzy nie mają żadnego interesu w społecznym i politycznym rozwoju narodu, gdyż przymusowo (!) poddani są celibatowi i mają słuchać władzy, poza granicami państwa będącej. Prawo tedy wyboru ma im być odebrane". Ponieważ takimi są tylko duchowni katoliccy, przeto masoński rząd w Belgii chce ich tego prawa pozbawić, a zostawić je rabinom żydowskim i pastorom protestanckim, gdyż ci ani celibatu nie zachowują, ani nie mają władzy poza granicami państwa. Wrogi Kościoła kują zatem prawa, ażeby księży katolickich usunąć od wyborów. Jabym tedy nie podzielał zdania tych kapłanów, którzy twierdzą, że ksiądz nie powinien się ubiegać o mandat poselski, byle tylko drogą uczciwą, albo że go nie ma przyjąć, gdy mu go uczciwa opinia ofiaruje. Prawda, że sprawy kościelne, parafialne nie powinny także na tem nic cierpieć, zastępstwo należyte powinno być obmyślone. To, że taki zuchwały „Zauber", albo inny odezwie się po grubijańsku i po głupiemu przeciwko księdzu, nic dziwnego; *dixit laicus clero, nunquam tibi amicus ero*, albo że który z księży nie właściwie się znajdzie. Wszak nic na świecie idealnie się dzieje; wszędzie ułomność i ambicya ludzka muszą mieć cząstkę swoją. *Ks. J.*

Protestantyzm we Włoszech.

Przy ostatniej konskrypcyi włoskiej wiele osób żaliło się, że w statystyce ludności Królestwa włoskiego brakuje rubryki *religia*. By zapełnić tę lukę p. Berti, minister handlu, udał się do dyrektorów missyj ewangielickich i rabinów żydowskich. P. Lanna, kapłan odstępca, a dziś zwierzchnik Kościoła metodycznego, zebrał uwagi, odnoszące się do spisu protestantów włoskich i obcych, przebywających we Włoszech. Wszystkich protestantów podzielił on na 6 kategoryj: 1) *Wandejczycy*, 2) *Bracia wolni*, 3) *wolny Kościół chrześciański*, 4) *Metodyści zachodni*, 5) *Metodyści biskupi* i 6) *Nowochrzceńcy* (których znów jest 5 sekt). We wszystkich 6 kategoryach jest razem 24.599 protestantów, a w tej liczbie 3.660 członków Kościołów obcych, chwilowo we Włoszech przebywających. Gdy zaś w r. 1871 ludność protestancka wynosiła 58.651, wynika ztąd, że w ciągu 10 lat zmniejszyła się o 34.052. Oczywiście p. Lanna radzi sobie, jak może; mówi, że dzieci protestanckie nie wpisane, że przejezdni religii swej nie zgłaszają i inne t. p. rzeczy, aby znaczenie tego faktu umniejszyć. Wykazuje natomiast, że w ciągu 35 lat w Kościele katolickim miało miejsce 9.298 odstępstw. Lecz cóż to znaczy na 28 milionową ludność pod wpływem starań rządu, wysileń pieniężnych, propagandy 5 zgromadzeń biblijnych, pod wpływem 282 kaznodziei, 150 nauczycieli publicznych, 115 prywatnych, 11 dzienników protestanckich i tysięcy rozrzuconych dzieł?! Widoczna zatem, że i największe wysiłki ze strony nieprzyjaciół Kościoła nie odnoszą tyle przez nich upragnionego rezultatu doprowadzenia katolików do zbiorowego odstępstwa od wiary.

„Przeglądowi kościelnemu" w Poznaniu.

W nrze 15 *Wiad. katol.* z b. r., na str. 118, pod rubryką **Galicya**, pisaliśmy, co następuje:

Komissya duchowna, **ustanowiona** dla rewizyi ksiąg liturgicznych **przez najp. ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza**, orzekła jednogłośnie, że *krzyż trojramienny jest dla obrządku unickiego wyłącznem historycznem znamieniem chrześciaństwa.*

Tymczasem **„Przegląd kościelny"**, robiąc użytek z tego doniesienia, pisze w nrze 5 z 2 sierpnia b. r. te słowa:

„Lwowskie *Wiadomości kościelne* podały w nrze 15 wiadomość, której nam uwierzyć prawie nie podobna, że komissya duchowna, ustanowiona w Rzymie dla rewizyi ksiąg liturgicznych rusińskich, orzekła jednogłośnie, iż *krzyż trojramienny jest dla obrządku unickiego wyłącznem historycznem znamieniem chrześciaństwa*". W nrze zaś ostatnim (9) z 9 sierpnia b. r., który nas właśnie doszedł, prostuje wprawdzie **Przegląd** pierwsze swoje doniesienie, ale zarazem po raz już **wtóry** wmawia w pisma nasze błąd ten słowy: *jakby się to z doniesienia lwowskich „Wiadomości katolickich" wydawało.*

Jakże się to wydawać może, pytamy szanown. Redakcyi *Przeglądu*, jeżeli w naszem doniesieniu, zamieszczonem zresztą pod rubryką **Galicya**, a nie **Rzym**, stoją wyraźnie te słowa: **Komissya duchowna, ustanowiona... przez najp. ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza orzekła**, iż krzyże trójramienne i t. d.....?

W obec tych danych nie pozostaje nam nic innego, jak prosić uprzejmie szan. Redakcyę *Przeglądu*, aby pisma nasze czytała uważniej i by błędnych doniesień swoich nam nie przypisywała.

Redakcya „Dobrego Pasterza".

Pokłosie kapłańskie.

Venite seorsum! Kapłanie Chrystusów, idź za głosem mistrza Twego! Święte odosobnienie oczyści duszę Twoję z naleciałości światowych, wzmocni ją do nowej walki i pracy. Tam usłyszysz głos Pański. *Non in commotione Dominus. Spustoszeniem spustoszała ziemia wszystka, bo nie masz, ktoby rozmyślał sercem* (Jer. XII. 11). — Św. Wincenty uważał rekollekcye za konieczny środek uświęcenia i dosko-

nałości. Wolnoż nam inaczej sądzić? Miałożby być niepodobną rzeczą dla kapłana, pragnącego zbawienia swej duszy, odprawić przynajmniej co dwa lata ćwiczenia duchowne? *Concaluit cor meum.... et in meditatione mea exardescet ignis* (Ps. 38. 4). Ztąd *Synod przemyski* w roku 1723 za Krzysztofa Szembeka przepisuje *„ad id omnes sacerdotes quolibet anno peragendum ad minimum per 5 dies in conventu religiosorum vel saltem domi suae"*. *Leopoliensis* vero *anno 1765 celebrata*, postquam edixit, ut omnes quocumque titulo beneficiati semel quotannis ad minimum 5 dies spiritualibus exercitiis vacarent in aliquo Collegio Soc. Jesu vel in Domo Congreg. Missionis vel in Conventu Mendicantium, addit: „Super praemissis nobis Officioque Nostro obsigillatum testimonium exhibituri, quod a recurrentibus ad obtinendas approbationes tam Nos quam Officium Nostrum sollicite exquiret, et nisi docuerint, se spiritualibus exercitiis vacasse, tempus absolvendarum recollectionum ante omnia ipsis praefigi, et in quantum ex pura negligentia neglexisse illa adinventi fuerint, petitam approbationem suspendi volumus".

I dziś znajdzie u nas każdy ustronie w jakim klasztorze, u sąsiada, lub we własnym domu. *Manuale sacerdotum Schneidera* poda mu bardzo praktyczny: *Ordo diurnus. Chaignon* (Warszawa 1869 w tłómacz.) wyborną treść do medytacyi, a *Liguorego*: „O godności i obowiązkach kapłańskich (Tarnopol 1880) stosowne czytania. *Venite seorsum!*

Archidyecezya Lwowska.

Prezentę na Sassów, otrzymał ks. J. Porębski, prob. w Pieniakach, i zastępca dziekana brodzkiego.

Expositorio can. odznaczeni: ks. Stan. Zawistowski, prob. w Podhorcach i ks. Felicyan Ziembowicz, prob. w Chocimierzu — *Usum M. & R.* otrzymali: ks. M. Piskorski, prob. w Żukowie, ks. Tom. Stańkowski, prob. i dziek. w Śniatynie, ks. Zygm. Pawłowski, prob. i dziek. w Kołomyji i ks. Leon Korzeniowski, prob. w Staremsiole (z okazyi przypadającego w b. r. jubileuszu kapłaństwa).

O. Rem. Duda, magister nowicyatu OO. Franciszkanow lwowskich, otrzymał aprobatę biskupią.

Archidyecezya lwowska obrz. orm.

Ks. Jan Kosiński. admin. w Brzeżanach, kapłan kongr. OO. Mechitarystów wiedeńskich, otrzymał sekularyzacyą z Rzymu.

Dyecezya przemyska.

Dnia 5 b. m. najp. ks. Biskup konsekrował w klasztorze pp. Benedyktynek w Przemyślu następujące pp. profeski: Kolumbę Pietrzycką, Teresę Gaszyńską, Kalikstę Łozińską, Emilianę Rząsa i Otylię Ponikiewską.

Dnia 28 lipca b. r. zostali translokowani następujący wikaryusze: ks. Jan Paszkiewicz z Miechocina do Łączek; ks. Ign. Kuławkowski z Krzemienicy do Miechocina; ks. Ant. Rożeń z Krosna do Zręcina; ks. Jan Puzon z Tarnowca do Gorlic i ks. Leon Niebieszczański z Pysznicy do Krzemienicy.

Nowowyświęceni aplikowani: ks. Józ. Antosz do Humnisk, ks. Józ. Śliwa do Tarnowca, ks. Wład. Sarna do Krosna, ks. Józ. Wiejowski do Krościenka, ks. Franc. Mach do Drohobyczy, ks. Michał Wołczański do Pysznicy, ks. Walenty Mazanek do Przeworska i ks. Ign. Zięba do Jodłowy. — Dnia 23 lipca b. r. otrzymał ks. Feliks Radwański, wikaryusz ze Żręcina, kanoniczną instytucyę na probostwo w Łężynach.

Zmarł: 23 lipca b. r. ks. Ludwik Katyński, proboszcz w Brzyskach, jubilat, ur. 1804, ord. 1829, benef. od r. 1832. Administracyę opróżnionej parafii powierzono ks. J. Kulikowi, wik. miejscowemu. Konkurs na Brzyska rozpisany do 16 października b. r.

Rekollekcyom w Przemyślu od 21—23 b. m. przewodniczyć będzie O. Stan. Załęski z T. J.

Dyecezya tarnowska.

W d. 21—23 b. r. odbędą się rekollekcye dla braci kapłanów dekanatu *sądeckiego, limanowskiego i starosądeckiego w Nowym Sączu* w domu OO. Jezuitów. Przewodniczyć im ma O. Maryan Morawski z T. J.

Zmarł: dniu 5 b. m. w Łącku, ks. Wojciech Krok, miejscowy wikary — deficyent, ur. 1855, ord. 1881.

Dyecezya krakowska.

Przeniesieni: ks. J. Błonarowicz z Jaworzna do kościoła św. Floryana w Krakowie, ks. Franc. Świderski ze Skawiny do kościoła św. Szczepana w Krakowie, ks. P. Drzewiecki z Ruszczy do Rudawy, ks. J. Woźniak z Rudawy do Choczni, ks. Czesław Hałaciński z Spytkowic do Zebrzydowic, ks. R. Małeta z Zebrzydowic do Mucharza, ks. J. Bała z Jeleśni do Rychwałdu, ks. Ign. Zimny z Raciborowic do Przeciszowa i ks. L. Machnicki, od kościoła św. Szczepana w Krakowie do Raciborowic.

Nowowyświęceni aplikowani: ks. Franc. Bandoła do Osieka, ks. M. Dudzik do Jeleśni, ks. Jan Figwer do Marcyporęby, ks. M. Grudziński do Radziechów, ks Kaz. Jary do Kuryi biskupiej w Krakowie, ks. M. Królikowski do Frydrychowic, ks. Fr. Saferna do Spytkowic, ks. J. Skwarczynski do Ruszczy, ks. W. Smolarski do Nowej góry, ks. W. Stypuła do Skawiny i ks. Wład. Tobiczyk do Jaworzna.

Matką generalną Zgromadzenia pp. Felicyanek wybraną została dotychczasowa przełożona czcig. Matka Marya Magdalena Borowska.

Zmarł: w d. 12 z. m. Paweł Leśniak, kleryk Zgrom. OO. Paulinów w Krakowie.

Do Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa przyłączyła się cała *archidyecezya lwowska ob. orm.* Nadto otrzymały dyplom agregacyjny parafie: *w archidyecezyi lwowskiej*: Stryj; *w dyecezyi przemyskiej*: Gwoźnica, Głogów, Lubla i Niewodna; *w dyecezyi tarnowskiej*: Myślenice i Czarna; *w dyecezyi krakowskiej*: Dom Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie i *w dyecezyi wrocławskiej*: Łąki, na Szląsku austryackim.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.